

## 2. Jeśli chcesz pokój, szukaj prawdy

Przy pomocy cytatu z Psalmu 33 – „Któż jest człowiekiem, co miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe? Powściągnij swój język od złego, od słów podstępnych twe wargi. Odstąp od złego, czyn dobro; szukaj pokoju, idź za nim” (Ps 33,13-15) – św. Benedykt od razu ukazuje nam, że nieustanne i wierne poszukiwanie pokoju ma dwa płuca: pragnienie szczęśliwego życia i dążenie do prawdy.

Wszyscy łatwo uznają pragnienie życia szczęśliwego, ale nie zawsze jest zrozumiałe, że to jedno płuco nie oddycha dobrze, jeśli drugie, mianowicie poszukiwanie prawdy, nie działa lub pozostaje bezczynne. To tak, jakbyśmy chcieli oddychać bez powietrza, nie przyjmując do wiadomości, że potrzebujemy powietrza z zewnątrz, aby oddychać.

Św. Benedykt daje nam do zrozumienia, że jeśli chcemy oddychać życiem i radością, jeśli chcemy oddychać pokojem, musimy zgodzić się na oddychanie prawdą.

Co to oznacza?

W każdej osobistej i wspólnotowej sytuacji, w której zgubiła się radość, pokój, a nawet życie w Chrystusie, dostrzegam, że prawdziwym problemem zawsze jest utrata kontaktu z prawdą, miłością do prawdy i uznaniem prawdy.

Spróbujmy to zrozumieć. O jaką prawdę chodzi? Dlaczego tracimy z nią kontakt?

Ważne jest pojąć to, po to zwłaszcza, by nie utracić prawdziwego pokoju. Doświadczenie uczy nas, że często, gdy tracimy pokój, nie wynika to przede wszystkim z utraty miłości, ale zaczyna się od utraty prawdy, prawdy o Bogu, o innych i o sobie.

Wąż zepsuł relację człowieka z Bogiem, zaczynając od kłamstwa, używając kłamstwa, przekłamując prawdę między Bogiem a Adamem i Ewą:

„Wąż był najbardziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Bóg uczynił, i rzekł do kobiety: «Czy na pewno Bóg powiedział: Nie możecie jeść z żadnego drzewa w ogrodzie?» Odpowiedziała niewiasta wężowi: «Z owoców drzew w ogrodzie możemy jeść, ale o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: «Nie jedzcie go i nie dotykajcie go, abyście nie umarli». Lecz wąż rzekł do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że w dniu, w którym go zjesz, otworzą się wasze oczy i będziecie jak Bóg, znając dobro i zło.»” (Rdz 3,1-5)

Sama Ewa, po grzechu, przyzna: „Wąż mnie zwiódł” (Rdz 3,13).

Rozumiemy więc, że ostrzeżenie, które Reguła czerpie ze Psalmu 33 – „Powściągnij swój język od złego, a wargi twoje od kłamstwa” – ma głębokie korzenie, albo raczej przypomina nam, abyśmy sięgnęli do korzeni tego, co niszczy w nas i między nami jedność i pokój. Przypomina nam, że w taki czy inny sposób zawsze możemy dać się zwieść wężowi, który od samego początku próbuje zniszczyć komunię z Bogiem i

komunię pomiędzy nami, wzbudzając kłamstwo, sprawiając, że stajemy jeden dla drugiego się przekazicielami kłamstwa. Kiedy Ewa zaoferowała Adamowi zakazany owoc, zrobiła to przekazując mu kłamstwo o Bogu i o nich samych, które usłyszała od węża.

Odtąd ludzkość utraciła pokój, ponieważ kłamstwo niszczy braterską miłość. Nawet Kain zabił swojego brata Abla, ponieważ pozwolił, by zamieszkała w nim kłamliwa myśl, że mianowicie Bóg nie kocha go tak, jak kocha Abla. Zazdrość między braćmi i siostrami zawsze jest owocem kłamstwa, które prowadzi nas z powrotem do pierwszego kłamstwa, które wąż wypowiedział do Ewy, i które możemy wyrazić w ten sposób: „Bóg was tak naprawdę nie kocha. Bóg nie chce, żebyście stali się jak On. Bóg jest o was zazdrosny. Bóg ma tajemnice, które chce zachować tylko dla siebie, aby nad wami panować.” W skrócie, wielkie kłamstwo węża do przodków to: „Bóg nie jest Ojcem!” I z tego podstawowego kłamstwa z konieczności wynika inne: „My nie jesteśmy braćmi i siostrami!”

Ale jeśli dla osiągnięcia pokoju w braterskiej komunii konieczne jest wybranie prawdy, to ważne jest zrozumieć, co to jest prawda. Kiedy Piłat, nie czekając na odpowiedź, zadał Jezusowi swoje słynne pytanie: „Co to jest prawda?” (J 18,38), nie zauważył, że Jezus już mu odpowiedział.

„Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» (J 18,37-38)

Piłat nie zrozumiał, albo nie chciał zrozumieć, że prawdą, o której mówi Jezus, jest teraz Chrystus, wcielone Słowo Boga, które do nas mówi. Słowo Chrystusa jest teraz dla nas i dla każdego całkowitą prawdą, prawdą o wszystkim i wszystkich.

Jezus mówi, że przyszedł na świat właśnie po to: aby „dać świadectwo prawdzie”. W Nim i przez Niego jest nam ofiarowana nieskończona prawda Boga ze wszystkimi prawdami o człowieku, staje przed nami, w postaci świadectwa.

Co to oznacza? Że przyjmujemy prawdę tylko wtedy, gdy wierzymy w świadectwo Jezusa. A co to znaczy wierzyć w świadectwo? Oznacza to mieć zaufanie, że to, co mówi świadek, jest prawdziwe. Prawda jest kwestią zaufania Jezusowi Chrystusowi, kwestią wiary w Niego. Piłat nie przyjął prawdy, ponieważ nie przyjął Jezusa i Jego słowa z zaufaniem. Ciągle w Niego wątpił. Bał się, że to, co mówi Jezus, jest prawdą, ale nie chciał słuchać Jego bardziej niż krzyków tłumu Żydów, którzy wykrzykiwali kłamstwa na Jego temat i żądali, aby Go ukrzyżować.

Ale zostawmy Piłata, który był poganinem, i pomyślmy o nas samych. Możemy się zastanowić: czy naprawdę jesteśmy przekonani, że prawdą dla nas jest to, co mówi Jezus i Jego świadectwo o Ojcu? A jeśli tak, to czy naprawdę słuchamy Jezusa, czy naprawdę słuchamy Ewangelii, aby przyjąć prawdę i żyć nią?

Wydają się to być pytania oczywiste, bezdyskusyjne, a jednak, jeśli jesteśmy uczciwi, musimy przyznać, że nie zawsze słuchamy Jezusa z pokorą i uwagą, spragnieni prawdy.

Często, patrząc na nasze osobiste życie lub problemy wspólnot, musimy przyznać, że słuchamy czegoś innego niż Jezus, czegoś innego niż Ewangelia. Słuchamy węża, diabła, czyli „dzielącego”, kusiciela, który przyciąga nas lub zamyka w interesach, w pragnieniach, w pasjach, które nie mają nic wspólnego z Królestwem Bożym, które Chrystus przyszedł nam ogłosić i ustanowić na świecie. Często bardziej jesteśmy przyciągani przez nasze indywidualne interesy niż przez interesy Chrystusa, wspólnoty, Zakonu czy Kościoła.

Ta pokusa zawsze była w Kościele, także już między pierwszymi uczniami Jezusa. Żyli z Nim, słyszeli Go mówiącego godzinami, głoszącego Ewangelię bez znużenia, i słuchali wyjaśnień Ewangelii, na przykład przypowieści, które specjalnie im poświęcał. Słyszeli Go, ale często było tak, jakby Go nie słuchali, jakby nie zwracali nań uwagi. Ponieważ zaraz potem żyli nadal tak, jak przedtem, zdeterminowani przez stare pokusy, jakby Jezus nic nie mówił.

Oni też musieli zobaczyć Go umierającego i zmartwychwstałego, a potem przeżyć Pięćdziesiątnicę, aby zdać sobie sprawę, że Prawdą były tylko słowa i świadectwo Chrystusa, i z tego właśnie powodu należy poświęcić jej największą uwagę. Nowy Testament narodził się z tej świadomości, która olśniła Apostołów po śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa. Dar Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy przyszedł, aby potwierdzić i przypieczętować tę świadomość, która stała się rdzeniem i źródłem całej tradycji Kościoła.